

Czuje się winny, że przeżyłem!

14 czerwca 2020

70-letni Michael Flor był najdłużej leczonym na koronawirusa amerykańskim pacjentem – przeżył i wyzdrowiał. Niestety, nie mógł długo cieszyć się szczęściem. Placówka, w której był hospitalizowany, wystawiła rachunek na ponad milion dolarów!



Po zachorowaniu na COVID-19 Flor wiosną był tak blisko śmierci, że zdążył telefonicznie pożegnać się z rodziną. Ku zdziwieniu wszystkich jego stan niespodziewanie zaczął się poprawiać. Kiedy wyzdrowiał, prasa amerykańska okrzyknęła go „cudownym dzieckiem”. Okazało się jednak, że ta sława mogła go drogo kosztować.

Flor przebywał w szpitalu 62 dni. Przez większość tego czasu był nieprzytomny. Zanim jednak choroba rozłożyła go na dobre, prosił swoją żonę Elisę Del Rosario, żeby go zabrała ze szpitala, gdyż jego rodzinę nie stać na jego leczenie.

Szpital z Seattle, gdzie był leczony, wystawił mu właśnie rachunek opiewający na kwotę 1 122 501,04 dolarów (słownie: milion sto dwadzieścia dwa tysiące pięćset jeden dolarów i cztery centy). Wykaz wszystkich zabiegów i usług, których koszt podliczono, liczy łącznie 181 stron.

Dzienna opłata za jego pokój na oddziale intensywnej terapii wyniosła 9 736 dolarów, co oznacza ponad 405 dolarów za każdą godzinę pobytu w szpitalu. Dodatkowo naliczono 408 912 dolarów za 42 dni pobytu Flor w komorze izolacyjnej, do której mogli wejść tylko pracownicy medyczni w plastikowych garniturach i nakryciach głowy.



Ale to nie wszystko. Przez 29 dni Flor był podłączony do respiratora, co kosztowało kolejne 2 835 dolarów dziennie (w sumie 82 215 dolarów).

Dwa najbardziej krytyczne dni w hospitalizacji Flora, kiedy był bliski śmierci i lekarze podawali mu dodatkowe lekarstwa, wyceniono na dalsze 100 000 dolarów.

„Czuję się winny, że przeżyłem” – powiedział Flor, gdy do swojej ręki otrzymał rachunek z wyszczególnionymi 3000 pozycji.

Flor jest ubezpieczony, więc nie będzie musiał płacić całości tej kwoty, ale nawet drobny jej ułamek to gigantyczna suma dla każdego, kto nie jest milionerem.

Po nagłośnieniu tych okoliczności przez media możliwe, że Flor w ogóle zostanie zwolniony z opłat, gdyż na leczenie COVID-19 Kongres przeznaczył ponad 100 miliardów dolarów. Kwota ta zasila budżety szpitali i firm ubezpieczeniowych. Nawiasem mówiąc – branża ubezpieczeniowa uważa, że to za mało i domaga się kolejnych 400 miliardów dolarów.

Sam Flor mówi, że zdaje sobie sprawę z tego, że za jego leczenie zapłacą podatnicy. Jednocześnie wie, że koszty jego leczenia są drastycznie wysokie, duże wyższe niż gdziekolwiek indziej na świecie, gdzie funkcjonuje publiczna służba zdrowia.

„To strach przed socjalizmem powstrzymuje nasze społeczeństwo od zagwarantowania wszystkim pełnej opieki zdrowotnej” – stwierdził.

Średnio licząc, Flor musi zapłacić 405 dolarów za każdą spędzoną w szpitalu godzinę. To więcej niż siedmiogwiazdkowym hotelu Burj Al Arab w Dubaju.

Autorstwo: Bojan Stanisławski

Źródło: Strajk.eu